

Nasz przemysł tartaczny.

Spostrzeżenia moje odnoszą się do tartaków będących w posiadaniu właścicieli lasów, wyłączam tu zupełnie zakłady prowadzone przez zawodowych kupców. Utrzymują się u nas dłużej i opłacają tylko małe tartaki, przerabiające drewno miękkie, t. j. te, których większą część produkcji pozbyć można w miejscowej drobnej sprzedaży, gdy np. materiały dębowe i bukowe tylko na eksport przerabiane być mogą. Są dwa główne powody, utrudniające rozwój tego przemysłu, jednym z nich jest brak wyszkolonych kierowników, niemogących się utrzymać przy mniejszym zakładzie, drugim posługiwanie się pośrednikami, bez których obejść się w obecnych stosunkach nie potrafimy.

Tym brakiom zapobiedz można przez utworzenie związku producentów, który utrzymywać będzie dobrze wynagradzanego, obznajomionego dokładnie z przeróbką i handlem kierownika. Mały tartak tęgiego człowieka opłacać nie może i nie dałoby to jeszcze spodziewanych korzyści z technicznych względów.

Do wyzwolenia się od drogo opłaconego pośrednictwa jest potrzebną możność oferowania większych ilości różnych sortymentów, których wyrobienia jeden mniejszy tartak podjąć się nie może. Konieczną jest więc wspólna sprzedaż, a następnie podział sortymentów, stosownie do jakości materiałów krągłych, znajdujących się na poszczególnych tartakach. Zadaniem kierownika byłoby wnoszenie ofert, rozdział wyrobić się mających sortymentów, dawanie wskazówek przy wyróbce i oddanie gotowego materiału stronom.

Niezbędnym warunkiem dobrego rozwoju tartacznictwa jest należyte wynagradzanie zajętych ludzi, którzy pobierają zwykle za niskie płace, zawsze gorsze, niż w zakładach kupieckich. W lesie nie odczuwa się natychmiast

ujemnych skutków, źle wynagradzanych, niepracujących z całym oddaniem się zawodowi ludzi, są one widoczne dopiero po dłuższym okresie, podczas gdy w każdym podobnym interesie jakim jest tartak, połowa doraźnych korzyści zależną jest od intensywnej, rozumnej pracy urzędników i stanowi o istnieniu całego zakładu. Właściciel musi uznać, że jest nieuczciwym i niemoralnym wyzyskiwanie pracy drugich, korzystając z trudnych warunków bytu, które zmuszają do przyjmowania niedostatecznie wyposażonych posad, dla uchronienia rodziny i siebie od nędzy i głodu, w tych jednak warunkach nie można się nigdy spodziewać wydatnej pracy.

Przez połączenie kilku tartaków w jedną organiczną całość, dawałoby się stałe zajęcie dobrym robotnikom i wybór ich byłby łatwiejszym. Są okolice, których ospała i leniwa ludność nie nadaje się do tego rodzaju pracy, a w braku znajomości poczynionych doświadczeń w innych miejscowościach, trudno o sprowadzenie lepszych. O korzyściach, jakie możnaby mieć na podwyższeniu cen materiałów przy dostawach wprost odbiorcom, niech świadczy podany przykład. Sprzedałem brusy dębowe nieokrajkowane II-ej klasy po 70 kor. za 1 m³, a za brusy te płać dyrekcje kolejowe jako odbiorcy po 130 do 156 kor. Jestem pewny, że inni nie byli szczęśliwsi przy sprzedażach i jest to przeciętna cena płacona u nas przez pośredników. Słusznem będzie przypuszczenie, że przy innych gatunkach trafiać się będą podobne różnice.

Sądzę, że byłoby wskazaniem podawanie uzyskanych cen do naszego pisma, co ułatwiłoby orientowanie się i utrudniło wyzysk. Podawane ceny loco rynki zbytu na zachodzie są dobre, nie dają jednak jasnego poglądu na płacone ceny w kraju, przysyłane z Królestwa Polskiego są dla Galicyi bez znaczenia.

Kończąc krótkie, nasuwające się uwagi, podaję ceny, jakie brałem w ostatnim roku za materiały dębowe loco wagon we Lwowie lub Barszczowicach za 1 m³.

1. Okrajkowane tarcice I-ej klasy. Jedna strona czysta, z drugiej małe zarośnięte sęki znajdować się mogą

26 i 33 mm grube od 18 cm szerokości	
39 mm	” ” 20 ” ”

52 mm grube od 23 cm szerokości

78 " " " 25 " "

W długościach od 4 mtr. w górę po 100 kor.

" " " 2 do 3·75 mtr. " 92. "

Długość liczona co 25 cm.

2. Okrajowane tarcice II-ej klasy. Zdrowe zarośnięte sęki po obu stronach znajdować się mogą. Wymiary jak wyżej, cena 70 kor.

3. Długie fryzy I-ej klasy. Jedna strona czysta, bez rdzenia i bielu, brzeg ostry.

Grubość 26 mm — długość od 1·50 mtr. w górę co 25 cm. Cena 90 kor.

4. Fryzy I-ej klasy, jakość jak przy p. 3.

Grubość 26 mm — szerokość 8 do 12 cm — długość 40, 50, 60 i 70 cm. Cena 82 kor.

5. Fryzy I-ej klasy, jakość jak przy p. 3.

Grubość 26 mm — szerokość 8 do 12 cm — długość 25, 30 i 35 cm — szerokość 5 do 7 cm, długość 25 do 70 cm. Cena 70 kor.

6. Fryzy II-ej klasy. Po obu stronach zdrowe, zarośnięte sęki znajdować się mogą. Cena 50 kor.

7. Brusy nieokrajowane II-iej klasy. Zdrowe większe sęki po obu stronach i rdzeń znajdować się mogą.

Grubość 39, 49, 59, 64, 69, 78, 88, 98, 108, 113 i 118 mm. — Szerokość od 30 cm w górę — długość od 3 mtr. z górę mierzona co 20 cm. Szerokość mierzona w środku z jednym białem lub z oboma białami, a za to z potrąceniem 3⁰/₁₀ z masy. Używałem pierwszego sposobu. Cena 70 kor

8. Rygle jakości jak p. 7. Grubości $\frac{6}{14}$ cm do $\frac{15}{20}$ cm — długość od 2·05 mtr. w górę. Cena 70 kor.

Fryzy wyrabiałem z odpadów i odrzynków do 1·50 mtr. długości, wyróbka z wybrakowanych tarcic i brusów okazała się niekorzystną; sprzedałem je w całości po 39 kor. loco tartak. Kupujący brał wszystkie bez względu na błędy jakie miały.

Materyał tarty sosnowy sprzedany został drobnym odbiorcom na miejscu i uzyskano cenę 38 kor. 50 hl. za 1 m³.

Kłodno, w lutym 1910 r.

Jan Fijałkowski.